

Dopiero śmierć żołnierza otworzyła oczy policji?

8 czerwca 2024

Jak podaje RMF FM, policjanci prewencji pracujący przy granicy polsko-białoruskiej otrzymają dziś pozwolenie na korzystanie z broni osobistej. Powodem podjęcia tej decyzji przez dowódcę miało być znaczne zaostrzenie ataków. „Jak od dzisiaj?” – pisze oburzony poseł Sławomir Mentzen z Konfederacji. Najwyraźniej dopiero śmierć żołnierza Mateusza Sitka zmusił rządzących do działania.

Dane podawane przez Straż Graniczną na „Twitterze” już od dawna są alarmujące. Według nich 5 i 6 czerwca odnotowano prawie czterysta prób nielegalnego przedostania się do Polski. W kierunku patroli rzucano konarami, kamieniami i stłuczonymi butelkami, strzelano z procy. To samo stało się trzeciego i czwartego czerwca (szturm odbył się również z użyciem gazu)... I tak jest od wielu, wielu miesięcy. Ataki są regularne. Nic dziwnego, że policjanci też wolą mieć się na baczności.

„Środki przymusu bezpośredniego stosowane są zgodnie z ustawą i gradacją środków. Naszym celem jest stosowanie środków od najłagodniejszego do najbardziej radykalnego. Ich użycie ma służyć po pierwsze wezwaniu osób do określonego zachowania, po drugie przywróceniu ładu i porządku, ewentualnie obezwładnieniu” – mówi Rzeczniczka Komendy Głównej Policji, Katarzyna Nowak. Podkreśla, że użycie broni palnej jest ostatecznością.

Wielu polityków jest oburzonych tak późnym podjęciem decyzji o broni palnej. „Jak od dzisiaj? To czym oni mieli się bronić? Patykami?” – komentuje ironicznie Sławomir Mentzen.

Jeszcze mocniej wypowiada się na ten temat poseł Konfederacji Konrad Berkowicz. „Czyli policja przy granicy mogła liczyć na patyki oraz kredki, bo broni byli pozbawieni. Rozbroili

Wojsko, rozbroili Policję, wsadzili tych, którzy otworzyli ogień, a potem jeździli na granicę, patrzyli ludziom w oczy i mówili o bezpieczeństwie. To sabotaż. Powinni iść siedzieć” – pisze Berkowicz.

Do sprawy odniósł się także były wiceminister SWiA Maciej Wąsik. „Kiedy MSWiA kierował Mariusz Kamiński, policjanci na granicy do służby patrolowej zawsze mieli broń osobistą, a na posterunkach broń długą. W oddziałach zwartych – broń gładkolufową. Nie było opcji bez broni! Zmienić to musiał Kierwiński” – napisał Wąsik.

Autorstwo: SOM

Źródło: NCzas.info